

Pozorowany proces Jezusa

Czy ktoś z was słyszał takie pojęcie, jak sąd kangury? W Polsce to jest mniej znany termin. Bardziej znany jest międzynarodowo. To nie jest sąd, na którym skazuje się kangury. To nie jest też opis rozwiązywania sporów przez kangury. Sąd kangury jest potoczną nazwą na nieuczciwy proces sądowy. Taki, który nie przestrzega nawet swoich zasad. Taki, który obraduje i podejmuje decyzje bardzo szybko bez zachowania pewnych standardów.

Coś podobnego w Polsce nazywa się procesem pokazowym albo procesem pozorowanym. Czyli takim, gdzie wyrok jest już ustalony wcześniej. A sam proces służy tylko zachowaniu formalności. Ale nazwa sąd kangury jest bardzo zgrabna. Bo wskazuje na to, że robi się duże skok, przez co pomija się wiele dowodów. A robi się tak po to, żeby wydać wyrok, który z jakiegoś politycznego powodu ma zapaść. Nazwa może się też brać od pośpiechu, w którym odbywa się przesłuchanie i zapada wyrok. A może się też odnosić do tego, że sąd jest w czyjejs kieszeni. Czyli, że nie stoi na straży sprawiedliwości. Tylko reprezentuje czyjeś interesy.

Coś takiego zobaczymy w dzisiejszym fragmencie. Bo przed takim sądem stanął przed swoją śmiercią Pan Jezus. Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 22:63-71:

Ewangelia Łukasza 22:63-71	
63	A mężowie, którzy go pilnowali, naigrawali się z niego i bili go.
64	I zasłoniwszy mu twarz, pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest ten, co cię uderzył?
65	I wiele innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko niemu.
66	A gdy nastał dzień, zesła się starszyzna ludu: arcykapłani i uczeni w Piśmie, i zaprowadzili go do swej Rady Najwyższej,
67	Mówiąc: Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam. On zaś rzekł do nich: Choćbym wam powiedział, nie uwierzycie,
68	A choćbym pytał, nie odpowiecie.
69	Odtąd zaś Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawicy mocy Bożej.
70	Tedy rzekli wszyscy: Czyż więc Ty jesteś Synem Bożym? A On rzekł do nich: Wy powiadacie, że jestem.
71	Oni zaś rzekli: Na cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z jego

ust.

To, co przeczytaliśmy, działo się w tym samym czasie, co zaparcie się Jezusa przez Piotra. Przynajmniej początek tego fragmentu. Generalnie trudno jest ułożyć dokładną chronologię tych zdarzeń. Szczególnie jeśli chodzi o to, gdzie, kiedy i przez kogo Jezus był przesłuchiwany. Poszczególne Ewangelie opisują wybrane elementy przesłuchań. Są fragmenty, które się powtarzają. Ale nie zawsze w takiej samej kolejności.

Ale, żeby jakoś nam to ułożyć, wydaje się, że kolejność była następująca. Najpierw w nocy Jezus został zabrany do Annasza. Czyli do tego, kto nie był już arcykapłanem, ale wciąż miał bardzo ważną pozycję. To spotkanie opisuje przede wszystkim Ewangelia Jana.

Potem Jezus trafił do Kajfasza, który pełnił wtedy funkcję arcykapłana. Byli tam też ludzie z Rady Najwyższej. To wciąż działo się w nocy. I było to takie wstępne przesłuchanie. Opisują to głównie Mateusz i Marek.

Natomiast z samego rana odbyło się już bardziej formalne posiedzenie Rady Najwyższej. I to spotkanie opisuje właśnie Ewangelia Łukasza. Może się wydawać, że Łukasz opisuje to samo przesłuchanie, co Mateusz i Marek. Bo powtarzają się tam niektóre elementy. Ale pewne szczegóły świadczą o tym, że Łukasz opisał późniejsze wydarzenia.

Łukasz skupił się na tym, co działo się o poranku. Choć opisał też bardzo krótko to, co miało miejsce w nocy. Pierwsze trzy wersety to właśnie opis tego, co działo się podczas nocnego przesłuchania. Mamy tam bicie, szydzenie, zasłanianie twarzy. Mateusz i Marek opisali to na końcu swojego przesłuchania. A chwilę później Marek napisał, że zaraz wczesnym rankiem zebrała się Rada Najwyższa. Więc wydaje się, że Mateusz i Marek opisali nocne przesłuchanie Jezusa. Z kolei Łukasz opisał to poranne, formalne zebranie Sanhedrynu.

U Mateusza i Marka jest kilka rzeczy, których nie ma u Łukasza. Przede wszystkim jest tam opis zeznań fałszywych świadków. Ludzie przychodzili i mówili, że Jezus zapowiadał, że zburzy świątynię. Natomiast Łukasz skupił się na pytaniach Rady Najwyższej o to, kim jest Jezus. Stąd pytanie o to, czy jest Chrystusem, czyli Mesjaszem. I pytanie o to, czy jest Synem Bożym. Z kolei Jezus wyznał, że jest Synem Człowieczym. Więc jest bardzo duży akcent na tożsamość Jezusa.

Inaczej można powiedzieć, że w nocy pytali Jezusa o to, kto Go bije. Wtedy, kiedy zasłonili Mu twarz. A rano pytali Jezusa o to, kim On jest.

Jezus pytany o to, kto Go bije

Zaczynamy od tego, co działo się w nocy. Łukasz opisał końcówkę tego nocnego przesłuchania. Nie opisał rozmów Jezusa z arcykapłanem. Mamy tylko sytuację bicia i szydzenia z Jezusa. Sprawcami byli ludzie, którzy pilnowali Jezusa. Czyli pewnie strażę świątynne.

Szydźli oni z tego, że uważano Go za proroka. Zasłaniali Mu twarz. I śmiali się, że nie potrafi powiedzieć, kto Go uderzył. Może brało się to z proroctwa Izajasza. Izajasz pisał, że Mesjasz nie będzie sądził na podstawie wzroku ani słuchu. I w taki prześmiewczy sposób wystawiali Jezusa na próbę. Nie wiedzieli, że w tym samym czasie spełniało się dokładne proroctwo Jezusa. Bo właśnie wtedy na dziedzińcu tego samego pałacu Piotr zapierał się Jezusa. W taki sposób, w jaki Jezus to zapowiedział. Co więcej, oni sami spełniali właśnie inne proroctwo Izajasza. Izajasza 50:6:

Izajasza 50:6
Mój grzbiet nadstawiałem tym, którzy biją, a moje policzki tym, którzy mi wyrywają brodę; mojej twarzy nie zasłaniałem przed obelgami i pluciem.

Czyli szydźli z tego, że Jezus nie jest w stanie odgadnąć, kto Go bije. A w tym czasie spełniało się proroctwo, które Jezus zapowiedział. I sami spełniali proroctwo Izajasza przez to, że bili Jezusa. Czyli zakrywali Jezusowi oczy, ale tak naprawdę to ich oczy były zakryte. Bo nie dostrzegały w Jezusie tego, kim był. I dlatego bluźnili przeciwko Niemu.

Mateusz i Marek opisali to samo na koniec nocnego przesłuchania. Werset wcześniej Ewangelia Marka mówi, że wszyscy stwierdzili, że Jezus zasługuje na śmierć. Więc wszystko, co jest dalej u Łukasza, było już po uznaniu, że Jezus zasługuje na śmierć.

To wtedy czytamy, że gdy nastał dzień, zebrała się Rada Najwyższa. Bo czytamy o starszyźnie, arcykapłanach i uczonych w Piśmie. Na miejsce zebrania przyprowadzono też Jezusa. Wydaje się, że już w nocy Rada Najwyższa zebrała się w domu arcykapłana. Bo pisali o tym Mateusz i Marek. Ale rano przeszli pewnie do miejsca, gdzie spotykali się oficjalnie. A oficjalnie spotykali się na terenie świątyni.

To nocne spotkanie służyło zebraniu jakichś zarzutów. Znalezieniu świadków, którzy je potwierdzą. A w ciągu dnia spotkali się, żeby oficjalnie wydać wyrok. Wiele można przeczytać o zasadach, które obowiązywały na spotkaniach tej Rady. Ale trzeba pamiętać, że te zasady zostały

spisane już po czasach Jezusa. Więc niekoniecznie wszystkie obowiązywały już wtedy. Ale jest raczej jasne, że Sanhedryn nie mógł osądzić kogoś w nocy. Dlatego potrzebowali spotkać się dzień. A zależało im na czasie, żeby zdążyć z wszystkim zanim skończy się piątek. Czyli z wyrokiem i z egzekucją. Bo na drugi dzień był szabat i wtedy nie byłoby to możliwe. Przy czym Rada nie mogła sama skazać Jezusa na śmierć. Taką decyzję mogli podjąć tylko Rzymianie. Więc musieli jeszcze przygotować oskarżenie, które będzie zasadne dla Rzymian. I liczyli na to, że Jezus będzie zabity jeszcze tego dnia.

Dlatego Sanhedryn spotkał się z samego rana. W nocy przygotowali sobie, o co będą Go oskarżać. Mieli już wspólny wniosek, że Jezus zasługuje na śmierć. Ale dla zachowania pozorów i formalności odbyli jeszcze swoje posiedzenie. Swoją kangurzy sąd.

Powiedz, czy jesteś Chrystusem

Zobaczmy więc, jakie było pierwsze pytanie i odpowiedź Jezusa. Wersety 67-68:

Ewangelia Łukasza 22:63-71	
67	Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam. On zaś rzekł do nich: Choćbym wam powiedział, nie uwierzycie,
68	A choćbym pytał, nie odpowiecie.

To samo pytanie zadali już Jezusowi w nocy. Wtedy zapytał o to arcykapłan. Teraz użyta jest liczba mnoga. To też sugeruje, że relacje Ewangelii mogą opisywać dwie różne sytuacje. Jezus nie był skłonny do odpowiedzi. Może to wynikać z tego, że oni już i tak ustalili swój wyrok. Jezus wiedział, jakie były ich motywacje. Wiedział, że to był już tylko pozorowany proces.

Ale to pytanie rzeczywiście było istotne. Bo chodziło o to, czy Jezus uważa siebie za Mesjasza. Było to później podstawą oskarżenia Jezusa przed Piłatem. Bo oczekiwany przez Żydów Chrystus miał być ich królem. Na początku 23 rozdziału Łukasza jest to jeden z zarzutów, który przekazali Piłatowi. W Ewangelii Łukasza 23:2 czytamy: „*powiada, że On sam jest Chrystusem, królem*”. Czyli było to jednoznaczne. Jeśli podajesz się za Chrystusa, podajesz się za króla. A to dla Rzymian było podejrzane. Bo budziło obawy, że będzie chciał wzbudzić przeciwko nim jakieś powstanie. Wiemy, że wielu Żydów miało takie nadzieje. Widać to było, kiedy Jezus wjeżdżał do Jerozolimy. Wtedy przedstawił się Jerozolimie jako król. I wiemy, że został za to skazany przez Rzymian. Na inskrypcji na krzyżu znalazła się informacja, że był królem żydowskim. Czyli, że podawał się za króla Żydów.

Wobec Jezusa nie bardzo kwapił się do odpowiedzi. Znał ich motywacje. Wiedział, że nie zależy im na prawdzie. Wiedział, do czego to zmierza. I do czego miało zmierzać zgodnie z Bożym planem. Więc powiedział im, że nawet gdyby im odpowiedział, to nie uwierzą. A nawet gdyby pytał, to nie odpowiedzą. Ta pierwsza część wydaje się bardziej zrozumiała. Bo już im na to pytanie odpowiadał w nocy. Wcześniej też na różne sposoby dawał im to do zrozumienia. A oni dalej nie wierzyli. I nie chcieli uwierzyć. Wbrew wielu dowodom. Wbrew wielu spełnionym prorocstwom. Wbrew cudom i znakom, o których Żydzi wiedzieli, że może ich dokonać tylko Mesjasz. Te znaki wskazywały, że przyszło już do nich Królestwo Boże. Jezus powiedział to przy okazji jednego z takich cudów. A ludzie i tak Mu nie uwierzyli. Mówił to wtedy do uczonych w Piśmie. Do złego i

przewrotnego pokolenia Żydów. Podobni ludzie należeli do Sanhedrynu. Oni też wiele razy mieli okazję usłyszeć i zobaczyć Jezusa. I nie uwierzyli. I nie uwierzyliby kolejny raz, nawet gdyby Jezus powiedział, że jest Chrystusem.

Taka postawa dużo mówi o podejściu Sanhedrynu. To byli przywódcy narodu, który czekał aż nadejdzie ich Mesjasz. A kiedy Mesjasz w końcu przyszedł, to nie chcieli uwierzyć, że to On. To mówi też wiele o podejściu ludzi w ogóle. Ludzie mają przed sobą wiele dowodów na istnienie Boga. Pismo mówi, że o istnieniu i mocy Boga świadczy całe stworzenie. Ludzie mogą przekonać się o wiarygodności Pisma Świętego. Nie ma innego tak rzetelnie zachowanego dokumentu, który pochodzi ze starożytności. Jego treść potwierdza wiele odkryć archeologicznych. Są takie odkrycia, które odpowiadają na zarzuty, jakie przez lata zgłaszano wobec Biblii. A potem potwierdzało się, że jednak to Biblia dobrze opisywała historię. Po prostu wcześniej czegoś nie wiedzieliśmy. Ludzie mogą usłyszeć od nas ewangelię. Ale nie uwierzą, dopóki nie zmieni się ich serce.

W wersecie 68 Jezus powiedział, że choćby pytał, to Mu nie odpowiedzą. O co Jezusowi chodziło? Myślę, że to nawiązuje do tego, co opisuje 20 rozdział tej samej Ewangelii. Jest tam seria rozmów między Jezusem a żydowskimi przywódcami. Prawdopodobnie byli tam też przedstawiciele Sanhedrynu. Więc ci sami ludzie, którzy przesłuchiwali tutaj Jezusa. Na początku 20 rozdziału zapytali Jezusa, jaką mocą czy jakim prawem to czyni. Czyli kto dał Mu władzę robienia tego, co robi. Bo Jezus wszedł do świątyni, jak do siebie. Powywracał stoły handlarzy i wyrzucił ich z dziedzińca pogan. Codziennie nauczał z mocą. Żydowscy przywódcy zapytali, jakim prawem to robi. A Jezus odpowiedział pytaniem na pytanie. Powiedział, że odpowie im, jeśli oni odpowiedzą Jemu. Zapytał ich, czy chrzest Jana był z nieba czy od ludzi. Żydowscy przywódcy zrozumieli, że wpadli w pułapkę. Że odpowiedź na to pytanie wcale im się nie opłacała. Dlatego odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd był chrzest Jana. A Jezus powiedział im, że w takim razie On też im nie odpowie.

Na koniec 20 rozdziału Jezus zadał im jeszcze inne pytanie. Zapytał ich, jak to jest, że mówią, iż Chrystus jest Synem Dawidowym. Skoro Dawid w swoim Psalmie nazywa Go swoim Panem. Tutaj znowu nie potrafili odpowiedzieć. Dlatego w czasie przesłuchania Jezus powiedział, że choćby pytał, to Mu nie odpowiedzą. Bo już nie raz tak było. Że nie chcieli odpowiedzieć Jezusowi, jeśli musieliby przyznać, że jest Mesjaszem.

Jezus Synem Człowieczym

Pan Jezus dał jednak pewną odpowiedź na pytanie o to, czy jest Chrystusem. Mamy ją w wersecie 69:

Ewangelia Łukasza 22:69
Odtąd zaś Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawicy mocy Bożej.

Jezus wiedział, że Sanhedryn nie rozumiał, kim miał być Mesjasz. Spodziewali się, że zasiądzie na ziemskim tronie. Dlatego chcieli Jezusa oskarżyć o to, że podaje się za Chrystusa. Bo to byłoby zagrożeniem dla władzy cesarza. Odpowiedź Jezusa przekierowuje to myślenie z ziemskiej władzy na niebiańską władzę. Powiedział im, że odtąd zasiądzie po prawej stronie mocy Bożej. Więc to nie będzie ziemski tron. Pokazał im, że Chrystus miał być kimś więcej niż ziemskim władcą.

Jezus połączył tutaj ze sobą dwa prorocтва ze Starego Testamentu. Oba pojawiały się już w tej Ewangelii. Nawet całkiem niedawno. Właśnie w jednej z tych rozmów, gdzie żydowscy przywódcy nie chcieli nic odpowiedzieć. Na końcu 20 rozdziału Jezus przywołał początek Psalmu 110:

Psalm 110:1
Psalm Dawidowy. Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnóżek pod nogi twoje!

To jest w ogóle najczęściej przywoływany werset Starego Testamentu w Nowym. Więc ma ogromne znaczenie. Według tego Psalmu Pan powiedział do Pana, żeby zasiadł po Jego prawicy. Czyli Bóg mówi do kogoś, kto jest Panem, że będzie królował po Jego prawicy. A Jego nieprzyjaciele będą podnóżkiem Jego stóp.

Drugie miejsce ze Starego Testamentu to 7 rozdział Księgi Daniela. Stąd pochodzi tytuł Syna Człowieczego. Przesłanie jest tam bardzo podobne, co w Psalmie 110.

Daniela 7:13-14
13 I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed nim.

14	I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza - władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo - niezniszczalne.
----	--

Tutaj też mamy dwie postacie. Jedną z nich jest Sędziwy. Według innych przekładów: Wiekuisty, Starodawny, Odwieczny. Chodzi oczywiście o Boga. Ale oprócz Niego jest jeszcze Syn Człowieczy. I to Syn Człowieczy otrzymuje władzę i chwałę, żeby służyły Mu wszystkie ludy, narody i języki. Czyli ta druga postać odbiera Boską cześć. Bo tylko Bogu należy się taka władza i chwała.

W Ewangeliach Mateusza i Marka Jezus też mówił o siedzeniu po prawicy mocy Bożej. Ale powiedział tam więcej o Synu Człowieczym. Ewangelia Mateusza 26:64. To prawdopodobnie opis tego nocnego przesłuchania:

Mateusza 26:64
Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba.

Więc są tu jeszcze słowa o przyjściu na obłokach nieba. One też pochodzą z Księgi Daniela. Syn Człowieczy przyszedł tam do Sędziwego na obłokach nieba. I Jezus powiedział tutaj, że oni to ujrzą. Co więcej, mieli to ujrzeć „odtąd”.

Co to oznacza? W jakim sensie mieli ujrzeć Syna Człowieczego, który siedzi na prawicy mocy Bożej? I jak mieli zobaczyć Jego przyjście na obłokach nieba? I czemu mieli to zobaczyć „odtąd”? Mówiłem już o tym przy okazji mowy Jezusa z Góry Oliwnej. Jezus mówił tam o znakach końca. Zwracałem tam uwagę, że nie chodziło wtedy o powtórne przyjście Jezusa na sąd ostateczny. Chodziło tam o sąd nad Jerozolimą i zniszczenie świątyni.

Jezus potwierdził to podczas tego przesłuchania. Powiedział żydowskim przywódcom: „*odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, który siedzi na prawicy mocy Bożej. Odtąd ujrzycie Go, jak przychodzi na obłokach nieba*”. Więc nie chodziło o coś, co jest dopiero przed nami. Chodziło o coś, co Żydzi zobaczyli w I wieku.

Przyjście Boga na obłokach nieba jest w Starym Testamencie obrazem Bożego Sądu. Taki obraz jest na przykład przy opisie sądu nad Egiptem w 19 rozdziale Izajasza. Taki obraz jest też użyty w Psalmie 18. Jest tam opis osądzenia wrogów Dawida. Więc przyjście na obłokach nieba mówi o Bożym sądzie. Taki obraz mamy też na początku Objawienia Jana. Pierwszy werset mówi,

że treść tego objawienia ma się spełnić wkrótce. Werset 7 mówi, że dotyczy ono tego, że Jezus przychodzi wśród obłoków. Czytamy tam, że ujrzy Go wszelkie oko, a także ci, którzy Go przebili.

Jeśli o kimś można powiedzieć, że przebili Jezusa, to byli to żydowscy przywódcy. I Jezus też to tutaj powiedział. Że Sanhedryn to zobaczy. Nie chodzi o to, że mieli fizycznie zobaczyć tron, na którym będzie siedział Jezus. Że mieli fizycznie zobaczyć jakieś obłoki. Egipcjanie też nie widzieli Boga, który jechał na obłoku. A wrogowie Dawida nie widzieli, jak Bóg leciał na cherubie, szybował na skrzydłach wiatru. Nie widzieli też ciemnej chmury pod Jego stopami. A takie opisy są przy tamtych sądach.

Tamci ludzie widzieli po prostu skutki Bożego sądu. Widzieli, że Bóg się z nimi rozprawia. I to zapowiedział tutaj Jezus. Sanhedryn miał zobaczyć Boży sąd. A Jezus przedstawił się jako Syn Człowieczy. Jako ten, który otrzymuje władzę od Boga Ojca. Jako ten, któremu będą służyć wszystkie narody. Sanhedryn miał to zobaczyć w skutkach tego, że Jezus zasiadł po prawicy Bożej.

Jednym z ważniejszych skutków było to, co stało się ze świątynią. Zresztą o tym mówili fałszywi świadkowie podczas przesłuchania Jezusa. Według fałszywych świadków Jezus mówił, że zburzy świątynię i w trzy dni ją odbuduje. W Ewangelii Marka nawet dokładniej, że zburzy świątynię wzniesioną rękami ludzkimi. A zbuduje inną, wzniesioną nie rękami ludzkimi. To zburzenie świątyni pojawiało się jako zarzut. Żydzi wiedzieli, że Jezus o tym mówił. I dlatego mogli się przekonać, że jest Chrystusem, kiedy świątynia została zburzona.

W ten sposób mogli ujrzeć, że jest Synem Człowieczym, który zasiadł po prawicy Bożej. Że naprawdę był oczekiwanym Mesjaszem. Jezus wiedział, jaki będzie ich werdykt. Dlatego powiedział, kim jest w kategoriach tego, co będzie po Jego śmierci. Po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Inaczej mówiąc, powiedział im: *„Wy zburzycie świątynię mojego ciała, ale ja ją odbuduję. Powstanę z martwych. Zasiądę po prawicy mocy Bożej. Osądzę niewierny Izrael. Zburzę waszą świątynię”*.

Jezus powiedział jedno krótkie zdanie. Ale wyrażało ono tak wiele. A Rada Najwyższa w jakimś stopniu rozumiała, co Jezus im powiedział. Widzimy to w wersecie 70:

Łukasza 22:70
Tedy rzekli wszyscy: Czyż więc Ty jesteś Synem Bożym? A On rzekł do nich: Wy powiadacie, że jestem.

Słowa o Synu Człowieczym doprowadziły ich do wniosku, że Jezus uznaje się za Syna Bożego. Skoro uważa się za Mesjasza, który zasiądzie po prawicy mocy Bożej. Skoro mają Mu służyć wszystkie narody, to jest Synem Bożym.

O takim synostwie mówi z kolei Psalm 2. Tam też jest mowa o dwóch postaciach. O Panu i o Jego Pomazańcu. 6 werset tego psalmu mówi, że Pan ustanowi swojego króla na Syjonie. Ustanowi króla na swojej świętej górze. To ustanowienie króla łączy się z tym, o czym mówi werset 7. Czytamy tam:

Psalm 2:7
Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, Dziś cię zrodziłem.

Wiemy, że te słowa odnoszą się do zmartwychwstania Jezusa. W taki sposób w Dziejach Apostolskich użył ich Apostoł Paweł. Więc Jezus został Królem przez swoje zmartwychwstanie. A dokładniej przez śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Przez dzieło odkupienia Bożego ludu z jego grzechów. Bo wtedy zasiadł po prawicy mocy Bożej. Ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością. Wszystko zostało poddane pod Jego stopy. Choć jeszcze tego w pełni nie widzimy. Tak opisuje to List do Hebrajczyków 2:8:

Hebrajczyków 2:8
Wszystko poddałeś pod stopy jego. A poddawszy mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że mu wszystko jest poddane;

Czyli już w tym momencie nie ma niczego, co nie byłoby poddane Jezusowi. Wiele osób powie tutaj, że przecież tego nie widać. Gdyby wszystko było poddane pod stopy Jezusa, to świat wyglądałby inaczej. Ale właśnie to mówi List do Hebrajczyków. Że my tego jeszcze po prostu nie widzimy. Królowanie Jezusa ma to przed nami odsłonić. Jezus musi królować, dopóki nie położy wszystkich wrogów pod swoje stopy. A ostatnim z tych wrogów będzie śmierć. Jak mówi 1 List do Koryntian.

■ Każdy z tytułów, który został użyty w tym fragmencie, wskazuje na obecne panowanie Jezusa. Fragmenty, do których te tytuły się odnoszą, mówią o skutkach śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Że w ten sposób Jezus zasiądzie na tronie. Że przyjdzie na obłokach, czyli przyjdzie na sąd. Zarówno na sąd nad niewiernym Izraelem w I wieku. Jak i ostatecznie na sąd nad całym światem.

To wszystko pokazuje, że Jezus był nie tylko człowiekiem. Że ma Boskie pochodzenie i Boską tożsamość. Stąd pytanie Sanhedrynu o to, czy uważa się za Syna Bożego. Jezus powiedział im tylko: „*Wy powiadacie, że jestem*”. Bo mogli to usłyszeć już wiele razy. Nawet kilka dni wcześniej. Kiedy mówił im przypowieść o dzierżawcach winnicy. Ta przypowieść też świadczyła o tym, że uznaje się za Syna Bożego. Już wtedy zrozumieli, że Jezus się za Niego podawał. I zrozumieli, że mówił to przeciwko nim. Bo mówił im wtedy, co z Nim zrobią. Że wyrzucą Go poza miasto i tam Go zabiją.

I jest to kolejna z zapowiedzi Jezusa, która wypełniała się w tym momencie. Wtedy, kiedy był przesłuchiwany. Po tych kilku odpowiedziach Jezusa Sanhedryn nie miał już więcej pytań. Na tym skończyli swoje przesłuchanie. Usłyszeli to, co chcieli usłyszeć. Wiemy, że uznawali to za bluźnierstwo. W taki sposób przedstawili to Mateusz i Marek. Po tych słowach arcykapłan rozdarł nawet swoje szaty. I znów, paradoksalnie, to oni w tym momencie bluźnili. Już w nocy bluźnili przeciwko Jezusowi. A teraz nie przyjmowali, że Jezus jest ich Chrystusem. Że jest Synem Człowieczym. I że jest Synem Bożym.

Bluźnierstwo zasługiwało na karę śmierci. Sanhedryn nie mógł jej sam wykonać. Musieli przekazać Jezusa Rzymianom. Dla Piłata nie była oczywiście istotna kwestia bluźnierstwa. Piłata nie obchodziło, że Żydzi poczuli się oburzeni. Dla Piłata ważne było to, że Jezus podawał się za Chrystusa. Czyli za króla. Dlatego Sanhedryn przedstawił Piłatowi takie zarzuty. Że podaje się za króla. Że podburza lud. Że odciąga ludzi od płacenia podatków cesarzowi. Wiemy, że te pozostałe rzeczy nie były prawdą. Ale skoro podawał się za króla, to można Mu było takie kłamstwa przypisać. Z drugiej strony żydowscy przywódcy wiedzieli, że Piłat może ulec presji ich rodaków. Więc pomocne było dla nich, że Jezus podawał się za Boga. Bo dzięki temu mogli zwrócić swoich rodaków przeciwko Jezusowi. I wymusić na Piłacie ukrzyżowanie.

Podsumowanie

Cały ten proces był oczywiście farsą. Sanhedryn nie chciał ustalić prawdy. Oni chcieli znaleźć na Jezusa jakieś haki. Próbowali je znaleźć przez fałszywych świadków. Ale ich zeznania się nie zgadzały. Więc zostało im opieranie się na słowach Jezusa. Najpierw chcieli, żeby udowodnił, że jest prorokiem. Zasłaniali Mu twarz i żądali, żeby powiedział, kto z nich Go uderzył. A to oni w tej sytuacji byli ślepi i nie wiedzieli, kogo biją.

Potem pytali, czy Jezus jest Chrystusem. Ale i tak nie chcieli Mu uwierzyć. Choć mieli na to wiele dowodów. Było wiele powodów, żeby uznać Jezusa za Mesjasza. Ale oni robili kangurze skoki, żeby je ominąć. Mimo że Jezus sam zadawał im wcześniej pytania, żeby ich na to naprowadzić. W takich sytuacjach woleli milczeć i nic nie mówić. Nawet jeśli w ten sposób wystawiali się na śmieszność.

Nie rozumieli, że rozmawiali nie tylko z ziemskim Mesjaszem. Rozmawiali z niebiańskim władcą. Z Synem Człowieczym, który wkrótce miał zasiąść po prawicy mocy Bożej. Miał objąć panowanie, ale nie na ziemskim tronie. Miał zasiąść na wiecznym tronie jako wywyższony ponad wszystko. I zapowiedział im, że odtąd ujrzą Go w takiej pozycji. Bo wypełni swoje zapowiedzi o zburzeniu świątyni. Wtedy ujrzeni Go ci, którzy Go przebili. Wtedy Syn Człowieczy osądził Izrael.

Sanhedryn zrozumiał, że Jezus podaje się za kogoś więcej niż za człowieka. Dlatego uznali to za bluźnierstwo. Ale to oni byli winni największego bluźnierstwa. Bo Jezus przyszedł do swoich, ale swoi Go nie przyjęli. Nie przyjęli Go jako Pana i Króla, dlatego nie dostąpili zbawienia. I czekał ich Boży sąd.

To jest przestroga dla każdego, kto odrzuca Pana Jezusa. Kto odrzuca to, kim Jezus jest. Ten fragment pokazuje postawę ludzi, którzy nie chcieli poznać prawdy. Niby zadawali różne pytania, ale mieli już swoje zdanie o Jezusie. I dzisiaj część osób ma takie podejście. Mogą nawet zadawać pytania o Jezusa. Ale nie zależy im na dojściu do prawdy. Bo mają już swoje zdanie. I przeskakują nad dowodami.

Z kolei odpowiedzi Jezusa pokazują, że uważał się za kogoś więcej niż za człowieka. Że miał Boskie pochodzenie i tożsamość. Gdyby tak nie było, nie zostałby skazany. Przesłuchanie Jezusa dowodzi tego, że podawał się za Boga. Właśnie to oburzyło arcykapłana i pozostałych członków Rady. A nas może utwierdzać w tym, komu zaufaliśmy. Jezusowi, który siedzi po prawicy mocy Bożej. Amen.